

## Kamieniem

Kamieniom wszystko jedno. Stworzono je do trwania. Na skraju kanionu, na pustyni Negew leżą cicho oddychając ziemią. W Grocie Patriarchów, w świętym mieście Hebron, patrzą. Gładkie i mocne. Rozgrzane. Tak samo ranią stopy w Morzu Martwym i Morzu Śródziemnym. Solidne, by z nich budować. Domy w Gazie i Jerozolimie. Podłogi w meczetach, kolumny w synagogach. Święte ściany płaczu i stragany w Nablus. Kamienie ciężkie o ostrych krawędziach. Wszystko im jedno. Czyja ręka je podniesie. Czyja rzuci. Czyja ściśnie. Wystarczające, by zabijać. By rozdzierać skórę. Krew nie ma ojczyzny, ma za to Imiona. Trumnom wszystko jedno. Tu nikt już nie słyszy. Kołysanek w żadnym ze znanych języków. Pod kamieniami dziecięce buciki - zawsze nie do pary, zawsze pełne bólu.

\*\*\*

Nie wiemy nawet jak zacząć, jak pytać? Próbujemy rozsądzić, co bardziej przeraża. Paralotnie nad tańczącą młodzieżą, odcięcie od wody i prądu, masakrowane szpitale czy porwane dzieci? Czy można stopniować cierpienie? Według jakiej skali? Mamy w sobie zbyt dużo emocji i zbyt dużo opinii. Presja z każdej strony, jesteś za, czy przeciw? Co cię zamraza, co śni po nocach? O jakiej zemście marzysz? O jakim tryumfie? Nie będziemy pisać o kolejnej wojnie, która właśnie trwa na Bliskim Wschodzie. Wszystko co moglibyśmy przedstawić, zrobił już Fakhry Davids w swoim artykule: *Psychoanaliza i relacje palestyńsko-izraelskie*. Pisze tam o polaryzacji, identyfikacji i poczuciu winy. Za Freudem powtarzając pytanie: dlaczego wojna trzyma nas w takim szachu? Za Vamikiem Volkanem przywołując tezę o zapotrzebowaniu na wroga. Wiele tam cennych myśli, prób opracowania cierpienia - również z osobistej perspektywy. Biorąc sobie do serca jego słowa, postanowiliśmy się nie poddawać, nie zajmować stanowiska. Śmierć cywilów boli, a współczuć można wszystkim.

Zatrzymało nas Wtargnięcie. Gdy umysł doświadcza kontaktu z intruzywnym obiektem, rozpada się struktura. Coś dostaje się do wewnątrz i sieje spustoszenie, przerywa połączenia i ograbia ze znaczeń. Czy to groza śmierci? Czy niemożność wyjścia z zakłętego koła agresji i cierpienia? Z przerażeniem patrzymy, jak sięgamy po potężne słowa. Tropiąc w Innych nazistów, obozowe zaplecza, odwet i brak humanizmu. Spory stają się coraz ostrzejsze, emocje gorzkawe. Kłócimy się na forach, szepcząc ostrzegawczo: *jeszcze chwila, a przekroczysz granice. Nie będzie odwrotu. Ostrzegam*. Boimy się. Posądzeń, zarzutów, otwierania ran. Tych, co ledwie zasklepione. Boimy się. Co spotkamy wewnątrz? Potwora. To fundamentalne. Proste i pierwotne. W takim świecie nie ma marzeń sennych, nie ma mostów. Nie ma zdań i słów, które zszyłby rozdarcia. Może istnieje taka chwila, w której można widzieć, nie odwracać wzroku, przetrwać. A później połknąć słowa i pomilczeć przez chwilę?

Tekst: Nadia Kostrzewa

Grupa Reflektująca

Emanuela Kaczorowska

Michał Knapiński

Nadia Kostrzewa

Melisa Maras